Ner 245. ROKU 1838 PIĄTEK 26 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niezieli i świąt uroczystych w drukarni St Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięcznie złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.

Jutro Iwona Wyznawcy.

IMIONA SŁAWIANSKIE.

Jutro Witomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Dzień godzina		Barometr doO q R. red. w miarze Paryzkiéj		stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr		Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27‴8,	610	— 3, 0	1‴	55	WPn. Wschodn słaby	Pogoda	
25	2	7,	760	+ 4, 3	1	58	Wshodni średi	„	
	10	7.	155	— 0, 8	1	48	Wpn Wschodni średni	„	

Cześć Urzędowa.

Nro. 5492.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARU W SENACIE RZĄDYACZM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wedle uchwały Senatu Rządzącego z dnia 16 b. m. Nr. 6.002 D. G. postępując, podaje do wiadomości powszechnéj, iż w dniu 30 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Wydziale skarbowym licytacya na sprzedaż 2,000 cetnarów cynku wagi Berlinskiéj, w cynkowniach Jaworznickiéj i Niedzielskiéj już wytworzonego, o warunkach któréj w biórach Wydziału w zmiankowanego, w godzinach kancellarayjnych wiadomość powziąść będzie można.

Kraków d. 23 października 1838 r.

W. WOLFF.

(2r.) Referendarz *Paprocki* Stu.

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż 17 Października.* —

Dzienniki paryzkie nadmieniają znown, jakoby sultan uznać miał królową Hiszpańską Izabellę; lecz tym razem odwolują się już tylko do pogłoski obiegającéj w Konstantynopolu. —

Podług dzienników madryckich z dnia 7 b. m. królowa rejentka miała na d. 10 odbyć rewiją wojska odwodowego.

W Barcellonie dnia 6 panowała wielka obawa. Baron Meer nie jest w stanie bronić dłużéj prowincyi Katalonii przeciw karlistom, i dla tego zamknął się w Barcelionie, ażeby anarchiści nieopanowali na swój rachunek tego miasta. Wojsku jego 4000 ludzi wynoszącemu, zbywa na wszystkich potrzebach; dla przeciętych komunikacyi przez karlistów nikt już podatków nieopłaca, i tylko cudzoziemcy pod karą uwięzienia, muszą składać po 500 piastrów kontrybucyi. -- Kabrera obwarowa-

niem przepraw na rzece Ebro pod Tortozą, zabezpieczył się dobrze, i przygotowania które hrabia Espana czyni w Berga, zwiastują niedalekie skombinowane działania karlistów.

W Oleron na granicy hiszsańskiéj rozeszła się dnia 10 pogłoska, że Kabrera znajduje się już w Fuentes del Ebro, w blizkości Saregossy, którą wojskiem swojem otoczył.

Gazeta ministeryalua angielska *Morning Chronicle* żartuje sobie dowoli z przemyślnego talentu dziennikarzów, —którzy dawszy trochę pokój Hiszpanii, zwrócili dziś całą swoją uwagę na Wzchód, — i kują najśmieszniejsze ztamtąd nowiny: o bliskiéj wojnie z Turcyą, — o zbierających się armijach nad Czarném morzem, — o przymierzu zaczepném i odpornem, pomiędzy Anglija i Turcyą przeciwko Persyi i t. d. — »Zaręczamy atoli że w tych wszystkich szumnych zapowiedzeniach, ani na jednę literę niemasz prawdy. — O żadnéj wojnie na Wschodzie nikt niemyśli; — basza Egiptu musi uledz żądaniu wielkich mocarstw działających w najlepszém porozumieniu; — Anglija nieboi się Persyi, aby przeciwko niéj przymierza zaczepne i odporne z Turcyą zawierała; —Turcya w najściślejszym pokoju zostaje z sąsiedniemi mocarstwy; — słowem, że dobroduszna tylko łatwowierność nowiniarzów, zwracaćmoże uwagę, na podobne kompozycye gazetowe.

Dzienniki madryckie z dnia 8 zawierają odezwę piérwszego Alkady téj stolicy, wydaną z powodu klęski Pardinasa; — w któréj między inuemi oświadcza: że rząd przedsiewziął środki, poskromnienia téj śmiałości karlistów.

— *Z Saragossy* 10 *Października.* —

Przybliżanie się Kabrery ku naszemu miastu, rzuciło wielki popłoch między tutejszą ludnością. Władze konstytucyjne postanowiły uwięzić wszystkich podejrzanych o sprzyjanie karlistom i uczynić ich odpowiedzialnemi, za wszystkie dalsze działania Kabrery.—Dotąduwięziono około 100 osób i t. d.

Od granic hiszpańskich donoszą o przybyciu najstarszego syna D. Carlosa i xiężniczki Beiry do Hiszpanii.

Dzienniki angielskie donoszą z San Sebastian pod d. 6 że sam jeneral O'Donel odebrać miał wiadomość o zupełném pobiciu dywizyi karlistowskiéj jenerała Garcia, przez jenerała Leon, i zabraniu jéj wszystkich dział. (Wiadomość ta drugi raz już wychodzi z San Sebastian, — lecz zdaje się bydź całkiem zmyśloną; inaczéj, po dzień 17 byłaby już nadeszła do Paryża, a dzienniki paryskie nic o tem niewspominają i papiery 5 procentowe hiszpańskie na gieldzie paryzkiéj ciągle stoją po 19¼ za 100.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH PCZT.

— *Paryż* 10 *Października.* —

Słychać za rzecz niewąpliwą, że gabinet tutejszy nieprzyjął ofiarowanego sobie po raz drugi ze strony Anglii, pośrednictwa w nieporozumieniach z Mexykiem.

Journal des Déb. pisze: »Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że xiąże Ludwik Bonaparte już opuścił Szwajcaryę, niewiadomo wszakże, gdzieby osiąść postanowił. Przedaż jego koni i powozów, naznaczona na dzień 10 października.«

W tymże dzienniku czytamy: »Mamy w ręku naszym oryginalny, nadesłany nam z Londynu akt daty 31 lipca 1838 roku, mocą którego królowa angielska zapewnia wszystkim literackim płodom tych krajów, których opieka będzie wzajemną, przywileje i opiekę we wszystkich posiadłościach państwa swego. Jestto postanowienie przynoszące zaszczyt rządowi królowy Wiktoryi. Mamy nadzieję, że Francya nie będzie już teraz ociągać się, i pójdzie za tak szlachetnym przykładem.«

Okręty bombardyerskie: *Vulcan* i *Clair*, wyruszyły pod żagle; statek parowy *Phare*

będzie im towarzyszył aż do Kadyxu, aby przeprowadzić je przez ciaśninę. Te okręty, uzupełniające eskadrę admirała Baudin, staną w Mexyku około połowy listopada, z którego to względu będzie mogło być rozpoczętę bez odwłoki, attakowanie twierdzy St. Juan d'Ulloa.

ROZMAITOSCI.

Żona Moliera.

(Dokończenie).

Dwa całe miesiące wiodła się ta miłość niedoznając najmniejszego zachmurzenia ani przeszkody, aż dopóki sama zalotnica nieprzypłaciła drogo popełnionego przez siebie zaniedbania. Ich schadzki od niejakiego czasu miały miejsce w mieszkaniu la Ledoux; la Tourelle kazała regularnie na siebie czekać, ale dnia pewnego nie przybyła w cale. Z początku wyglądał jéj de Lorny cierpliwie choć nieprzybywała, późniéj z niespokojnością, a w końcu w złym humorze, a gdy nareszcie nadeszła już godzina teatralna, postanowił tenże bez względnie na prośby i przełożenia la Ledoux. która chciała koniecznie odwieść go od powziętego zamiaru, pójść na teatr i przypatrywać się nieznanéj mu sztuce. Tak zwana *Comedia Francaise* była naówczas w hotelu Guénégaud, tam grywano dzieła Moliéra. Już rospoczęła się sztuka, gdy de Lorny przybył; zajął więc miejsce w loży tuż przy scenie. Piérwszy przedmiot na który śledcze swe oko zwrócił, była pani Molierowa w pięknym i bogatym stroju Circy. Nigdy nie widział jéj tak piękną. Przyszedł on na teatr w zamiarze robienia jéj wyrzutów, ale w uniesieniu serca swojego, wtenczas właśnie gdy ona ze sceny schodząc obok niego przechodziła, wyrzekł do niéj te słowa: »Jesteś godniejszą uwielbienia więcéj niż kiedybądź o! gdybym miał drugie jeszcze serce i te złożyłbym u nóg twoich.« Nawykła do tego rodzaju płaskich komplementów, nie uznała artystka godném uwagi oświadczenia pana de Lorny, a lubo mile na nią pięglądał, lubo dawał jéj znaki palcami i na migi im dwojgu tylko znane, jednakże wszystko to było nadaremne i nie zjednało mu ani nawet skinienia najmniejszego, przez które mogła mu była dać poznać, że obecność jego jest uważana; udawała, albo raczéj kokietowała tak dalece surową obojętność, że nią aż do rospaczy przywodziła pana de Lorny. Podobne zadanie przechodziło siły jego; takie znalezienie się po tém wszystkiém co piérwéj miejsce miało, było nie do przebaczenie. Zaledwie spadła kurtyna, de Lorny idzie prosto do loży w któréj właśnie przebiérała się Molierowa, pełen wściekłości i pomieszania, gwałtem drzwi otwiéra, chcąc z niecierpliwiony dowiedzieć się o przyczynie zabijającéj go obojętności. Artystka była właśnie sama z pokojówką swoją; nie znała, nawet nie widziała nigdy mężczyzny który wchodził, niemało więc była zdziwiona, widząc, jak tenże z gniewnem obliczem, iskrzącemi oczami i w całéj postawie z oznakami najwyższego wzburzenia, usiadł w tyle loży, nie wyrzekłszy ani słowa exkuzy, grzeczności lub tém podobnego znalezienia się. Molierowa była z przyrodzenia wyniosła i nakazująca postąpiła z żywością ku niemu i dała mu poznać pełném powagi i prawdziwie teatralném poruszeniem, ażeby natychmiast opuścił lożę, tymczasem zaś pokojówka drzwi uchyliła, ażeby o pomoc wołać. Wtenczas gniew pana de Lorny, dotąd tłumiony, nie znał już żadnych granic; wyrzucał jéj z goryczą bezwzględności, niestałość i zdradę. Zmieszało to naszą bohaterkę, mniemała z początku, że to człowiek pomieszanych zmysłów, ale widząc w obliczu jego poruszenia niezwykłego gniewu, słysząc z serca pochodzące oświadczenia, patrząc nareszcie na łzy które się w powiekach jego zalśniły, wpadła zaraz na myśl zachodzącego podstępu jakiegoś, a następnie zapytała go przytém. czyli

znu ją rzeczywiście i jakieby stosunki zachodzić mogły w tajnych odwiedzinach, jakoby przez nią zaniedbanych, przez nią, która go dziś piérwszy raz w swojém życiu widzi i same tylko zagadki z ust jego słyszy, do odgadnienia których, nie ma dosyć dowcipu. Te słowa sprawiły na nim zupełnie przeciwny skutek; stał się jeszcze zapaleńszym i więcéj ubliżającym w swych wynurzeniach. Zaczął jéj czynić wyrzuty, wyliczał użalenia a dając krótki rys dotychczasowych stosunków wzajemnych, wymienił nareszcie osobę i miejsce gdzie ją widział, ażeby wytknąć tém widoczniéj niewierności kobiecie, dla któréj wszystko poświęcał. Byłoto więcéj, aniżeli Molierowa przenieść na sobie mogła; pałając największą niechęcią i gniewem, chciała go kazać uwięzić. Właśnie zbliżyła się ku niemu, ale on korzystając z sposobności, pochwycił za naszyjnik w jéj ręku właśnie będący, bo zdawało mu się w gniewie, że to ten-sam, który on darował. Na krzyk napastowanéj. nadbiegły straże teatralne, pochwyciły pana de Lorny i odprowadziły do policyjnego aresztu. Wtenczas dopiéro oczionął z gniewu i zazdrości tak dalece, że był w stanie dać dokładne objaśnienie względem szczegółów całego wydarzenia.

Pani Molierowa wytoczyła skargę, sam mąż popiérał tę sprawę z szczególniejszą gorliwością; żądając za obelgę domowi swemu wyrządzoną i za gwałt, znacznego wynagrodzenia ze strony pana ze Lorny jako sprawcy. Proces odbywał się w Châtelet ale ostre języczki aktorek, rozniosły zaraz z początku po całym Paryżu, pewną gorszącą historyjkę, w któréj wystawiły swą znienawidzoną przeciwniczkę w roli prawdziwie oburzającéj. Główną postawą ułożonéj bajki, była okoliczność, jakoby jubiler gdzie naszyjnik kupiono, poznał w pani Molierowy te samą osobę która takowy od niego odebrała. — Ale szczęściem dla niéj, niedługo trwałemi były te dotkliwe plotki; udało się policyi wyśledzić niezadługo istotę czynu i jego sprawczynię; ujęto la Ledoux, która ukryła się starannie jak tylko o zaszłém zdarzeniu mówić zaczęto, ta zaś w piérwszych od razu badaniach wyznała prawdę, to jest, że dziewczyna którą panu de Lorny pod nazwiskiem Molierowy sprowadziła, nazywa się la Tourelle, którą on w dobréj wierze za małżonkę dyrektora teatru uważał. Niedługo potém przytrzymano i zalotnicę która tak doskonale rolę swoją odgrywała, a tak znikły wszystkie potwarze jakiemi piękną artystkę i poczciwego jej męża obsypywano. Śród takich okoliczności, musiała iść sprawa przyśpiessonym trybem, zwłaszcza że obiedwie zaskarżone przyznały się zaraz do wszystkiego. Molier uradowany nareszcie że honor żony jego ocalony został, chciał, aby w sądzie postąpiono z wszelką możliwą łagodnością z winnemi, ale obrażona połowica jego obstawała za całą praw surowością, w skutek czego obiedwie wyżéj rzeczone intrygantki, na placu przed gmachem teatralnym pod pręgierzem wystawione były.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Października.

Drozdal, Bourkiewicz Tekla ob., z Polski; — Berg kap. ros, Lubomierski xiążę, z Galicyi, - - Rautenstrauch Jenerałowa, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Saudberg z Pruss.
